

## Refleksja jubileuszowa

Ten numer *EPSILONA* jest pięćdziesiąty. Gdy kilka lat temu podjęliśmy sugestię Marka Kordosa („chętnie wydzierżawiłbym stronę w *Delcie*”) i wystartowaliśmy trochę „z marszu” – pierwszy *EPSILON* dostarczony był Redakcji w chwili, gdy cała reszta numeru była już gotowa, tuż przed wysłaniem do drukarni – nie przypuszczałem, że wyjdzie pięćdziesiąt *EPSILONÓW* i pewnie będą dalsze. Po przysłaniu dziesiątego zapytaliśmy Naczelnego, czy *Delta* nas dalej chce, chciała – a potem już na wszelki wypadek nie pytałimy. . . Przy okazji – jubileusz jest niejako podwójny, ten numer *Delty* otwiera drugą ćwiartkę tysiąca. *Delty* z *EPSILONAMI* to około 20% wszystkich – no, to już zauważalny kawałek.

W dotychczasowych numerach większość napisaliśmy sami, ale kilka ciekawych tekstów dostarczyły nam osoby spoza redakcji – i to nie tylko od nas, z Krakowa! Wydrukowaliśmy artykuły osób z Poznania, Wrocławia, Torunia. . . Nie opublikowaliśmy jeszcze tekstu warszawskiego, ale wiele wskazuje na to, że ten brak wkrótce zostanie naprawiony. Poza tym dostaliśmy sporo ciekawych listów z różnych stron Polski – serdecznie dziękujemy i prosimy o dalsze.

Tylko raz *Delta* nie przyjęła nam dostarczonego materiału (choć chyba kilka numerów zasługiwało na odrzucenie). Inna rzecz, że akurat ten nie przyjęty był, moim zdaniem, jednym z najciekawszych *EPSILONÓW*; Redakcji *Delty* też się zresztą podobał, ale uznała, że nie wypada go zamieszczać. *C'est la vie*.

A teraz będzie rekomendacja. Tak się zastanowiłem – jakie artykuły w tych 250 *Deltach* podobały mi się najbardziej, jakie do dziś świetnie pamiętam? Oczywiście, dobrych rzeczy *Delta* wydrukowała wiele. Ale niektóre są, według mnie, szczególnie warte zareklamowania. Chciałbym je polecić tym, którzy ich jeszcze nie czytali. Poszperajcie w bibliotekach, wśród starych numerów – skoro mnie się bardzo podobało, to może i Wy nie pożałujecie, że przeczytacie? Ciekawe – z reguły są to teksty, powiedzmy, niestandardowe. . . Więc tak: *Egzamin* (nr 5/1977), *Dyskusja o popularyzacji matematyki* (4/1982), *Kłopoty sprzedawców złotej folii* (9/1974), *Podpieramy stary dom* (1/1984 i 8/1984), *Dziwny wieczór* (7/1987), . . . no, może wystarczy, zwłaszcza że przypomina mi się coraz więcej.

A czego życzyłbym sobie i *EPSILONOWI* z okazji jubileuszu? Przez pierwsze cztery lata swojego istnienia *Delta* była dla mnie niezwykle ciekawa. Potem jednak, właśnie mniej więcej po ukazaniu się pięćdziesiątego numeru (byłem wtedy w połowie studiów matematycznych) zaczął się dla mnie, jako czytelnika, trwający kilka lat gorszy okres *Delty*. Przez pewien czas *Delta* była dla mnie zbyt trudna, ukazywało się w niej coraz mniej tekstów mnie interesujących, za to coraz więcej takich, które mi się źle czytało. . . I bardzo chciałbym, by się to w przypadku *EPSILONA* nie powtórzyło.

K. C.

## Nowe wirusy atakują

Ostatnio jakby mniej się słyszy o groźnych wirusach komputerowych. Tymczasem jest to „cisza przed burzą”. Rozpoczynają bowiem swoją działalność pewne nowe, niebezpieczne wirusy. Nie są one jeszcze szeroko rozpowszechnione, ale prawdopodobnie wkrótce rozpoczną swą niszczycielską działalność na szeroką skalę. Nie powodują one wprawdzie zamiany klasy komputera, np. z 386 na AT (przewidzianej ongiś przez jednego z ekspertów od spraw wirusów), niemniej jednak mogą być dokuczliwe – niektóre z nich – zwłaszcza dla matematyków. Oto krótka charakterystyka kilku najnowszych wirusów:

*CeKaKa*. Wirus, który kasuje teksty, jego zdaniem, bezwartościowe. Można przypuszczać, że poczyni spustoszenia w dorobku naukowym wielu instytutów w kraju i za granicą.

*Syndrom Wileśa*. Działa w plikach z rozszerzeniem .tex, bezbłędnie rozpoznając prace z dziedziny teorii liczb. Po przedostatnim twierdzeniu pracy dopisuje wniosek, że z powyższego twierdzenia w sposób prosty wynika Wielkie Twierdzenie Fermata.

*SCI-booster*. I ten wirus atakuje pliki z rozszerzeniem .tex – dopisuje do pracy współautora, np. zamienia „\begin{author} A. POŚMIECHOWSKI \end{author}” na „\begin{author} M. ATIYAH and A. POŚMIECHOWSKI \end{author}”.

*Dura lex sed lex*. Wirus, który przerabia teksty matematyczne na język prawniczy. Zabójczy! Choć zdarzały się wypadki, że autor tekstu nie zauważył zmiany.

*Trading places*. Po każdym włączeniu komputera losowo zamienia „e” i „δ”. Na szczęście nie opanował jeszcze komputerów używanych przez redakcję *Delty* i *EPSILONA*.

*J-23*. Specyficzny wirus, uaktywniający się dopiero przy drukowaniu; na wydruku pojawia się ni stąd, ni zowąd (gdzieś w środku) napis: „Brunner, ty świnió” lub „W Paryżu najlepsze kasztany są na placu Pigalle”.

„*Życziwy*”. Wirus działający w poczcie elektronicznej; wraz z wysłanym listem przekazuje adresatowi dziesięć poprzednich listów wysłanych e-mailem przez tego samego nadawcę. Wirus tylko pozornie wydaje się stosunkowo nieszkodliwy; jednym z ubocznych efektów jego działalności był szybki rozwój pewnego młodego doktoranta, który wyjechał na stypendium do Amsterdamu. Do jego żony wraz z listem informującym o jego wytężonej pracy naukowej dotarły listy inne, opisujące szczegółowe wrażenia ze zwiedzania dzielnicy czerwonych światel.

*Miś z okienka*. Kolejny wirus grasujący w poczcie elektronicznej, do każdego wysłanego listu dopisuje w przedostatniej linijce (nad podpisem nadawcy) propozycję pocałunku wraz z dokładnym wyszczególnieniem miejsca, w które adresat ma nadawcę pocałować.

Zaniepokojonych pragniemy pocieszyć – przygotowywane są pewne specjalne programy antywirusowe niszczące wirusy opisane powyżej. W chwili, gdy przesyłamy *EPSILONA* do druku, nie są one jeszcze gotowe, prawdopodobnie jednak w kwietniu 1995 r. rozpocznie się ich rozpowszechnianie. Zainteresowanych prosimy o kontakt z redakcją *EPSILONA* – obiecano nam kilkadziesiąt dyskietek z tymi programami do bezpłatnego przekazania innym, w celach reklamowych. Zamawiający dyskietkę opłaci jedynie koszty przesyłki pocztowej. Kto pierwszy, ten lepszy!